Dziennik Żołnierza APW

Nr 167 (831) M. P., NIEDZIELA, 14 LIPCA 1946 ROK IV

Tylko tyle — „ZOBACZYMY SIĘ NIEBAWEM"

Konferencja paryska nie dała nawet zbliżenia w dwóch najważniejszych kwestiach

PARYZ, 14.VII (R) — Konferencja ministrów spraw zagranicznych zakończyła się w piątek o godz. 22.25. Ministrowie rozeszli się, żegnając się słowami: **„Zobaczymy się niebawem na konferencji pokojowej".**

Prasa podkreśla, że po czteroty godniowych obradach ministrowie spraw zagranicznych nie załatwili najważniejszych zagadnień, a więc sprawy niemieckiej i austriackiej i **rozeszli się, nie osiągając nawet zbliżenia między swoimi odmiennymi punktami widzenia.**

PARYZ, 14.VII (Reuter) — Min. Bevin ujawnił, że opracowane projekty traktatów pokojowych **nie załatwiły zagadnienia wolności żeglugi na Dunaju oraz 8 innych zagadnień ekonomicznych** mniejszej wagi. Oświadczył on, że otrzymał instrukcje od swego rządu, iż **W. Brytania nie podpisze traktatów pokojowych aż do chwili, kiedy sprawy te nie zostaną załatwione.**

Te zagadnienia zostały więc przekazane konferencji pokojowej. Ministrowie spraw zagranicznych przekazali swoim zastępcom zakończenie prac nad projektami traktatów pokojowych.

* * *

O ostatnich chwilach narad 4 ministrów donoszą uzupełniająco:

Min. Byrnes oświadczył w toku dyskusji, że Jugosławia winna się zobowiązać do dania Włochom, którzy znajdą się na terytorium przyznanym Jugosławii, tych samych praw obywatelskich, które Włochy zobowiążą się w traktacie pokojowym do dania Jugosłowianom, którzy znajdą się pod administracją włoską.

Mołotow oświadczył, że Jugosławia należy do Narodów Zjednoczonych, podczas gdy Włochy są byłym państwem nieprzyjacielskim. Dlatego też nie może się zgodzić, ażeby cztery mocarstwa mieszały się do spraw wewnętrznych Jugosławii. W dalszej dyskusji nad tą sprawą **nie osiągnięto żadnego porozumienia.**

Następnie ministrowie spraw zagranicznych omawiali sprawę przekazania po jednym okręcie wojennym włoskim Jugosławii i Grecji.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Min Byrnes daje ostrą odprawę Mołotowowi

„Wojska gen. Andersa walczyły razem z nami przeciw Hitlerowi"

PARYZ, 14.VII (Reuter) W czasie dyskusji, która rozwinęła się na popołudniowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych w piątek, na którym rozpatrywano zagadnienie traktatu z Austrią, **Mołotow w sposób zdecydowany odrzucił wniosek Byrnesa** o przekazanie sprawy traktatu z Austrią do natychmiastowego rozważenia zastępcom ministrów. Upierał się on przy tym, że zagadnienie traktatu z Austrią rozważane może być dopiero po załatwieniu jego wniosku, zmierzającego do wydalenia z Austrii 437 tys. uchodźców, których **p. Mołotow określał, jako czetników i inne elementy faszystowskie, obejmujące również oddziały wojsk polskich gen. Andersa, znajdujące się rzekomo wśród wysiedleńców.**

Byrnes odpowiadając podkreślił, że wojska gen. Andersa walczyły ramię w ramię z wojskami sprzymierzonymi przeciwko Hitlerowi i dodał ponadto, że ani jeden żołnierz gen. Andersa nie znajduje się w amerykańskiej strefie Austrii.

Pod koniec długiej dyskusji Mołotow zaproponował, aby zagadnienie to odłożyć, aż do otrzymania raportu komisji kontrolnej dla Austrii.

Wszelkie dalsze wysiłki ze strony min. Byrnesa i Bevina, zmierzające do znalezienia jakiegoś kompromisu, który umożliwiłby przekazanie zastępcom ministrów zadania opracowania traktatu dla Austrii, spełzły na niczym, gdyż Mołotow ciągle powracał do żądania natychmiastowego załatwienia propozycji rosyjskiej w sprawie wysiedleńców.

Zagadnienie uchodźców zostało niezałatwione i przekazane zastępcom ministrów.

QUATTORZE JUILLET

M. p., dn. 14 lipca.

(-el) Wśród wielu świąt Narodów Zjednoczonych, dzień dzisiejszy, dzień Święta Narodowego Francji, zajmuje szczególne miejsce. To święto jest bowiem nie tylko dniem uroczystym Francuzów, ale stanowi niejako wspólną własność wszystkich narodów demokratycznych, które swe życie polityczne i społeczne oparły na wiekopomnych zasadach Rewolucji Francuskiej, na zasadach wolności, równości i braterstwa, na zasadach ustalonych w nieśmiertelnej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. Quattorze Juillet to nie tylko wspomnienie przeszłości, to nie tylko hołd oddany bojownikom o wolność i godność ludzką, o wielkość Francji — ale także hasło na dziś i program na jutro.

Najazd hitlerowski na Europę sprawił, że pozycja Francji na naszym starym kontynencie chwilowo osłabła. Francja po drugiej wojnie światowej nie odzyskała jeszcze tradycyjnego stanowiska wśród państw europejskich. Jest to niewątpliwie jeden z najistotniejszych powodów słabości współczesnej Europy, której zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo wschodniego fatalizmu, a także odrodzenie się hydry niemieckiej. Europa woła wielkim głosem o wytworzenie ośrodków krystalizacyjnych myśli politycznej. Myśl ta musi mieć swe powiązania z przeszłością, musi reprezentować prawdziwą Europę w okresie dzisiejszego przełomu i mieć twórczą wizję przyszłości. Takim ośrodkiem krystalizacyjnym na zachodzie Europy może być tylko Francja. Tak, jak na wschodzie naszego kontynentu rolę tę odegrać może jedynie Polska naprawdę niepodległa i nieokrojona.

* * *

Piszemy te słowa w dniu, w którym witamy pośród nas przedstawicieli prasy francuskiej. Nasi francuscy koledzy przybyli do 2 Korpusu, aby zapoznać się z naszym dorobkiem kulturalnym i oświatowym. Jest to oczywiście przypadek, że przyjazd dziennikarzy francuskich zbiega się ze świętem 14 Lipca. Ale przypadek to symboliczny. My, żołnierze 2 Korpusu żyjemy bowiem ideą wolności człowieka i miłości ojczyzny, którą przepojona była Wielka Rewolucja Francuska i która swój najpełniejszy wyraz znalazła w porywających strofach Marsylianki. Ściskając w dniu dzisiejszym bratnią dłoń naszych francuskich kolegów, oddajemy hołd wielkim ideałom i tradycjom Francji. Nad Europą dzisiejszą unosi się widmo nowej gigantycznej Bastylii. Patrzymy temu niebezpieczeństwu prosto w oczy, a krzepi nas wspomnienie szturmu na Bastylię z dnia 14 lipca 1789 r.

Po wypadkach kieleckich

Deklaracja Prymasa Polski

NOWY JORK, 14.VII (R) — Korespondent **„New York Herald Tribune"** H. Biggard nadesłał telegram o konferencji prasowej u ks. kardynała Hlonda. Na konferencji tej Prymas Polski rozdał dziennikarzom zagranicznym deklarację, w której przedstawia swój punkt widzenia na wypadki w Kielcach.

Kardynał Hlond oświadczył dziennikarzom, iż jeszcze przed krwawymi zajściami w Kielcach otrzymał pismo od organizacji żydowskich w Stanach Zjedn., proszące o ogłoszenie listu pasterskiego, mającego na celu powstrzymanie antyżydowskich wystąpień w Polsce. Wówczas — powiedział kardynał Hlond — nie miałem dostatecznych danych, by ogłosić taki list, lecz obecnie gotów jestem go ogłosić, muszę się jednak uprzednio porozumieć z resztą Episkopatu polskiego.

Na zapytanie dziennikarzy, odnośnie ataków Osóbki - Morawskiego i innych osób z administracji warszawskiej, jakoby duchowieństwo polskie nie wpływało na powstrzymanie wystąpień antyżydowskich, kardynał Hlond kategorycznie zaprzeczył, jakoby te oskarżenia miały jakąkolwiek podstawę.

Przyczyna pogorszenia się stosunków między Polakami a Żydami — powiedział kardynał Hlond — tkwi w tym, iż Żydzi zajmujący wysokie stanowiska w rządzie przeprowadzają reformy, których nie życzy sobie społeczeństwo polskie.

* * *

RZYM, 14.VII (R) — Włoska prasa katolicka donosi z Warszawy, iż w związku z krwawymi wypadkami w Kielcach, prymas Polski, kardynał Hlond oświadczył:

„Wypadki w Kielcach napełniły mnie głębokim smutkiem". Kardynał oświadczył dalej, iż duchowieństwo katolickie w Kielcach wypełniło swoją powinność.

Korespondent Reutera donosi, że biskup częstochowski ogłosił specjalny list pasterski, w którym wzywa ludność, aby przeciwdziałała wszelkim usiłowaniom zmierzającym do wywołania rozruchów antyżydowskich.

Amerykański rachunek odszkodowań dla Rosji

LONDYN, 14.VII (R) — Na ostatnim posiedzeniu czterech ministrów doszło również do ostrej wymiany poglądów w sprawie odszkodowań od Niemiec.

Min. Bevin oświadczył, iż **nie może się zgodzić na uczynioną przez Mołotowa interpretację układu poczdamskiego.** Zażądał on, aby Mołotow sformułował co rozumie pod pojęciem „aktywa niemieckie w Austrii". **Mołotow uchylił się** od tego, oświadczając, że sprawa ta nie znajduje się na porządku dziennym.

Delegacja amerykańska ogłosiła komunikat odnośnie sowieckich żądań odszkodowania w wysokości 10 miliardów dolarów. Komunikat stwierdza, że **Rosja otrzymała już znacznie wyższą sumę od Niemiec** (dla siebie i administracji warszawskiej), a to w postaci terenów odebranych Niemcom, które to tereny wraz z ich zawartością, oblicza się na wartość ponad 14 miliardów dolarów. Własność przekazana Polsce na Śląsku równa się wartości 11 miliardów i 500 milionów dolarów, a własność znajdująca się na terenie Królewca — na 2 miliardy 500 milionów dolarów.

Nasz cień spędza im sen z powiek

Nowe pogróżki p. Langego

WASZYNGTON, 14.VII (R) — Korespondent United Press z Warszawy Arnot przesyła swojej agencji sprawozdanie z rozmowy z Oskarem Langem, przedstawicielem administracji warszawskiej w Waszyngtonie, który jak wiadomo, przyjechał niedawno do Warszawy dla rozmów ze swymi mocodawcami. Wywody Langego utrzymane są w tonie wyraźnie podrażnionym i podenerwowanym.

Na początku wywiadu Lange oświadczył, że administracja warszawska „nie mogłaby tolerować" użycia oddziałów 2 Korpusu Polskiego, jako siły okupacyjnej w amerykańskiej strefie Niemiec. Lange zagroził, że administracja warszawska wniosłaby sprawę użycia jakichkolwiek oddziałów gen. Andersa na terenie Niemiec na sesję Rady Bezpieczeństwa. Nawiązując do wniosków w tej sprawie poszczególnych członków Kongresu amerykańskiego, Lange wykrzykiwał wobec korespondenta: „Nigdy nie pozwolimy, aby armia Andersa organizowała się na naszych granicach".

Mówiąc następnie o demobilizacji 2 Korpusu, zapowiedzianej przez W. Brytanię, Lange „uskarżał się", że gen. Anders czyni wszelkie wysiłki, aby jego żołnierze pozostawali nadal razem.

Z kolei Lange zaatakował podróż gen. Bora - Komorowskiego do Stanów Zjednoczonych, twierdząc, że jej celem było utworzenie legionu ze zdemobilizowanych żołnierzy polskich.

W końcu korespondent donosi, że p. Lange nie wróci na stanowisko „ambasadora" w Waszyngtonie, lecz pozostanie tylko przedstawicielem administracji warszawskiej w ONZ. Jako następców Langego korespondent wymienia: komisarza wyborczego referendum Barcikowskiego, „ministra odbudowy" prof. Kaczorowskiego oraz Edwarda Drożniaka, prezesa Banku Emisyjnego.

Zajścia antyżydowskie i propaganda warszawska

LONDYN, 14.VII (R) — Korespondent Associated Press Larry Allen w depeszy z Warszawy mówi o panicznych nastrojach, jakie panują wśród Żydów w Polsce, na tle ostatnich zajść.

Allen mówi w swej ostatniej depeszy nie tylko o Kielcach, ale wspomina również o napadach na Żydów w pociągach i na szosach, dokonywanych — jak to określa — przez „wyjęte spod prawa bandy leśne". Wedle informacji Allena, na szosie pomiędzy Łodzią a Wrocławiem, zabito 22 Żydów.

Prasa administracji „warszawskiej usiłuje obciążyć odpowiedzialnością za ten stan rzeczy czynniki polskie za granicą, które w ten sposób dążą rzekomo do wywołania wojny domowej. Oczywiście oszczerstwa administracji warszawskiej kierują się, jak zwykle, w pierwszym rzędzie przeciwko gen. Andersowi.

ZAPOWIEDŹ DRUGIEGO PROCESU

NOWY JORK, 14.VII (R) — Korespondenci amerykańscy donoszą z Polski, że w tych dniach odbędzie się drugi z kolei proces o zajścia kieleckie, przy czym prokurator będzie usiłował dowieść istnienia związku między podżegaczami do zajść a „czynnikami z zewnątrz".

15 lipca 1410 roku

PRZED BITWĄ

M. p., 1* lipca

Zwycięska wojna z Krzyżakami w 1410 roku była owocem geniuszu wojennego i politycznego Władysława Jagiełły.

By zrozumieć podłoże konfliktu polsko-krzyżackiego w 1410 roku trzeba sięgnąć 180 lat wstecz, do chwili, gdy w 1231 sprowadzono Zakon N.M.P. do Torunia i powierzono mu misję nawracania pogańskich Prusaków. Sprzeniewierzyli się rycerze zakonni swej misji w bardzo krótkim czasie. Celem ich stała się potęga polityczna Zakonu i podboje terytorialne. Z Torunia ruszyli w kierunku morza. Założyli tu Elbląg. W 1308 zdobyli podstępem Gdańsk i cały kraj aż do Kujaw. Z czasem przenieśli stolicę Zakonu z Włoch do Malborga, a posiadłości swe powiększyli zagrabieniem Ziemi Michałowskiej i Ziemi Dobrzyńskiej (1317 i 1326). Władysław Łokietek starł się po raz pierwszy zwycięsko z nimi pod Płowcami w 1331. Kazimierz Wielki, wielkość swą i Polski opierając na polityce pokojowej, oddał Krzyżakom Pomorze w 1343, nie zrzekając się jednak praw do niego, czemu dawał wyraz w fakcie, iż stale używał tytułu „Haeres Pomeraniae". Zasługą jego była wewnętrzna odbudowa Polski i wychowanie społeczeństwa do wielkich zadań. Z Akademii Krakowskiej, przez niego założonej, wyszło pokolenie, które ochrzciło Litwę, przeprowadziło Unię i posadziło na tronie polskim Jagiełłę. To pokolenie dojrzało do walki z Zakonem i przygotowane dobrze wyszło w 1410 na „wielką wojnę" z Krzyżakami.

Unia Polski z Litwą była śmiertelnym ciosem dla Zakonu. Krzyżacy stracili podstawy bytu po nawróceniu Litwinów i od 1386 pobyt ich nad Bałtykiem stał się zbędnym.

Polska tymczasem ziem swych, pozostających do czasu w ręku Zakonu, nigdy się nie wyrzekła. Władysław Jagiełło używał dalej tytułu „haeres Pomeraniae", a w warunkach, jakie mu postawiono, zanim posiadł rękę Jadwigi i tron polski, ślubował, że „zjednoczy z Królestwem Polskim Pomorze, Ziemię Chełmińską, Ziemię Dobrzyńską i Wieluńską oraz wszelkie inne ziemie od Korony Polskiej oderwane, zaprzepaszczone i odłączone..."'

Do konfliktu z Krzyżakami zatem dojść musiało, tym więcej, że nie ustawały ich najazdy na ochrzczoną już Litwę, a w roku 1394 zajęli grod Złotorię, co wywołało wielkie oburzenie w Polsce. Król jednak uchylał się na razie od wojny.

Długi okres, prawie całe 10 lat po śmierci królowej, z pozoru spokojny, stoi pod znakiem przygotowań. W 1407 stanowisko w. mistrza objął po pokojowo usposobionym bracie Konradzie, Ulrich v. Jungingen. Był on uosobieniem krzyżackiej agresji. Jasnym było, że wnet do wojny przyjść musi.

W przewidywaniu stanowczego konfliktu spotkał się Jagiełło z Witoldem w 1408 i wtedy postanowili książęta rozprawić się z Zakonem. W roku następnym planowali Krzyżacy dla uspokojenia Żmudzi wyprawę przeciwko Witoldowi, którego uważali za organizatora powstań. Nie wiedząc dokładnie, jakie w danej chwili panowały stosunki między Jagiełłą, a Witoldem, zapytali króla polskiego, jakie zajmie stanowisko w przewidywanym konflikcie. Odpowiedź Jagiełły była niedwuznaczna: „Zaniechaj Mistrzu straszenia nas wojną przeciwko Litwie! Jeżeli bowiem wojnę tę rozpoczniesz, nie wątp, że ruszymy na Prusy. Polacy, wrogów Litwy za swych własnych uważając wrogów, obrócą przeciwko Tobie miecze, gdy na nich napadniesz"!

Odpowiedź ta spowodowała, że w. mistrz, zamiast na Żmudź, uderzył na Polskę. (17 maja 1409) Dotarł aż pod zamek Bydgoski, który Jagiełło dopiero w październiku mógł odbić. Za pośrednictwem króla czeskiego, Wacława, nastąpiło i tym razem zawieszenie broni, które obowiązywało do 24 czerwca roku następnego.

Czas ten zużył Jagiełło z całą pilnością na przygotowanie się do „wielkiej wojny", którą chciał rozpocząć tuż po wygaśnięciu rozejmu. 30 listopada odbył Jagiełło zjazd z Witoldem w Brześciu nad Bugiem. Ułożyli tu zupełnie szczegółowy plan przyszłej wojny. Ustalili już wtedy, kiedy i gdzie spotkają się wojska polskie i litewskie i w którym miejscu przekroczą Wisłę. Wydali rozkaz w sprawie budowy mostu na łodziach „jakiego jeszcze świat nie widział". Z Brześcia udał się Jagiełło do Puszczy Białowieskiej, gdzie urządził wielkie polowania. Mięso zasolone wysyłał do Płocka, gdzie było miejsce zaopatrzenia dla wojska.

Nie zaniechał Jagiełło przygotowań dyplomatycznych wśród sąsiadów Polski. Wybadał, skąd może liczyć na pomoc, a gdzie musi się na podstęp przygotować. Trzeźwo ocenił sytuację polityczną Polski i dlatego nie liczył na żadną prawie pomoc ze strony Czech czy Węgier. Na własne siły, Polski i Litwy zjednoczonej, liczył Jagiełło i dlatego nie rozczarował się pod Grunwaldem. Pomoc tatarska nie wiele mu pomogła, wobec słabego uzbrojenia ich i niesforności. Z Czech przybyły tylko pewne oddziały zaciężne. Ogółem poprowadził Jagiełło pod Grunwald około 34.-40.000 żołnierza. Liczba wojsk polsko-litewskich przewyższała o 5 do 6 tysięcy liczbę Krzyżaków, ale ci stali o wiele wyżej pod względem uzbrojenia i zaprawy wojennej.

Kilka jest momentów, które pozwalają plan Jagiełły nazwać genialnym. Przede wszystkim, mając przewagę liczebną, szukał Jagiełło spotkania w otwartym polu. Gotów był do oblęgania miast i zamków, bo wiódł z sobą liczne machiny oblężnicze, rzutnie i katapulty. Terenem wojny chciał uczynić Jagiełło nie lewy brzeg Wisły, jak to bywało dotąd, ale Prusy. Celem wyprawy była stolica Zakonu - Malborg. Najważniejszym w całym tym planie królewskim było to, że mimo dobrego wywiadu krzyżackiego, wszystkie przygotowania polsko-litewskie pozostały w tajemnicy i Jagiełło z a s k o c z y ł Krzyżaków swą obecnością w dniu 24 czerwca na granicy Prus.

Posłuchajmy, co mówi o Jagielle niemiecki historyk bitwy pod Grunwaldem: „Środki, podjęte przez wojska polsko-litewskie przed bitwą, odznaczają się zadziwiającą wprost p l a n o w o ś c i ą. Już to, co się jasno rzuca w oczy i jest myślą przewodnią wojny — uderzenie skupionymi siłami w serce państwa krzyżackiego — nosi znamiona wielkości i różni się od typowych w tym czasie łupieżczych zagonów, które nie zasługują na miano wojny. Z tego powodu plan ten, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę ówczesne trudności przeprowadzenia, osądzić trzeba jako genialny, bo napróżno szukać będziemy przez całe średniowiecze równie potężnego planu strategicznego. Niemniejsze podziwienie budzi także, usuwające się z pod wszelkiej krytyki, w y k o n a n i e planu".

Dumna być może Polska i Litwa ze swego króla-stratega. Zasługi jego, jako zwycięzcy spod Grunwaldu nie potrafi umniejszyć fakt, że nie wykorzystał on należycie odniesionego zwycięstwa. Ale to, jak i sam przebieg bitwy, nie ma być tematem tego artykułu. Nam chodzi tu w tych wąskich ramach o wykazanie, jak skrupulatnie i planowo Jagiełło bitwę pod Grunwaldem przygotował.

J. S.



Fragment pomnika grunwaldzkiego w Krakowie

Rys. Józef Goluba

DEPESZE IMIENINOWE DLA DOWÓDCY KORPUSU

Kwatera Prasowa:

Wśród setek listów i depesz, jakie otrzymał z okazji swych Imienin Dowódca Korpusu gen. Władysław Anders — znajduje się wiele depesz z życzeniami do wszystkich niemal ośrodków i skupisk polskich na świecie. Życzenia nadesłali m. inn.:

Światowa Liga Polaków, Centralny Związek Polskich Ziem Wschodnich, uchodźcy polscy w Afryce, w imieniu Polaków w Austrii Komitet Ośrodka Polaków w Ebensee, Komitety Uchodźców w Rodezji, Tanganice, przedstawiciele uchodztwa polskiego w Libanie, Palestynie, . Egipcie i Włoszech, Ambasada i Kolonia polska przy Watykanie, Rada Społeczna Osiedli Polskich w Italii, Związek Rodzin Wojskowych w Palestynie, Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie, Kolonia dzieci polskich w Nowej Zelandii, nauczycielstwo i młodzież szkolna w Afryce, Palestynie i Libanie, i wiele innych. Ponadto wszystkie uczennice Szkoły Młodszych Ochotniczek w Palestynie wysłały do gen. Andersa specjalne listy z życzeniami imieninowymi.

Bitwa pod Grunwaldem

(Fragmenty z „Krzyżaków" Henryka Sienkiewicza)

„...A wtem stało się coś jeszcze okropniejszego.

Oto jeden leżący na ziemi Krzyżak rozpruł nożem brzuch konia, na którym siedział Marcin z Wrocimowic, trzymający wielką, świętą dla wszystkich wojsk chorągiew krakowską z orłem w koronie. Rumak i jeździec zwalili się nagle, a wraz z nimi zachwiała się i padła chorągiew.

W jednej chwili setki żelaznych ramion wyciągnęło się po nią, a ze wszystkich piersi niemieckich wyrwał się ryk radości. Zdało się, że to koniec, że strach i popłoch ogarną teraz Polaków, że przychodzi czas klęski, mordu i rzezi, że już uciekających tylko przyjdzie im ścigać i wycinać.

Ale oto właśnie czekał ich straszny i krwawy zawód.

Krzyknęły wprawdzie z rozpaczą, jak jeden mąż, wojska polskie, na widok upadającej chorągwi, lecz w tym krzyku i w tej rozpaczy był nie strach, ale wściekłość. Rzekłbyś, żywy ogień spadł na pancerze. Rzucili się jak lwy rozżarte ku miejscu najstraszniejsi mężowie z obu armii, i rzekłbyś, burza rozpętała się koło chorągwi. Ludzie i konie zbili się w jeden wir potworny, a w tym wirze śmigały ramiona, szczękały miecze, warczały topory, zgrzytała stal o żelazo, łoskot, jęki, dziki wrzask wyrzynanych mężów, zlały się w jeden przeokropny głos, taki, jakby potępieńcy odezwali się nagle z głębi piekła. Wstała kurzawa, a z niej wypadły tylko oślepie z przerażenia konie, bez jeźdźców, z krwawymi oczyma i rozwianą dziką grzywą.

Lecz trwało to krótko. Ni jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy, i po chwili powiała znów nad polskimi zastępami odbita chorągiew. Wiatr poruszył ją, rozwinął i rozkwitła wspaniale, jak olbrzymi kwiat, jako znak nadziei i jako znak gniewu Bożego na Niemców, a zwycięstwa dla polskich rycerzy.

Całe wojsko powitało ją okrzykiem tryumfu i uderzyło z taką zapamiętałością w Niemców, jakby każdej chorągwi przybyło w dwójnasób sił i żołnierzy.

A Niemcy, bici bez miłosierdzia, bez wytchnienia, bez takiej nawet przerwy, jakiej piersiom trzeba dla złapania oddechu, parci ze wszystkich stron, naciskani, rażeni nieubłaganie ciosami mieczów, siekier, toporów, maczug, poczęli znów chwiać się i ustępować. Tu i owdzie ozwały się głosy o litość. Tu i owdzie wypadał ze skrętu jakiś zagraniczny rycerz z twarzą zbielałą ze strachu i zdumienia i uciekał w zapamiętaniu, gdzie go niósł niemniej przerażony rumak. Większość białych płaszczów, które na zbrojach nosili bracia zakonni, leżała już na ziemi.

Więc ciężki niepokój ogarnął serca przywódców krzyżackich, gdyż zrozumieli, że cały ich ratunek tylko w Mistrzu, który dotychczas w pogotowiu stał na czele szesnastu odwodowych chorągwi.

On zaś, patrząc z góry na bitwę, zrozumiał także, że chwila nadeszła, i ruszył swe żelazne hufce tak, jak wicher porusza ciężką, niosącą klęskę chmurę gradową.

* * *

Lecz wcześniej jeszcze, przed trzecią linią polską, która dotąd nie brała udziału w boju, zjawił się na rozhukanym rumaku czuwający nad wszystkim i baczny na przebieg bitwy Zyndram z Maszkowic.

Stało tam wśród polskiej piechoty kilka rot zaciężnych Czechów. Jedna z nich zachwiała się jeszcze przed spotkaniem. Ale zawstydzona w porę, została na miejscu i rzuciwszy swego dowódcę, płonęła teraz żądzą bitwy, aby wynagrodzić męstwem chwilową słabość. Lecz główne siły składały pułki polskie, złożone z konnych, ale nie pancernych ubogich władyków, z piechot miejskich i najliczniejszych kmiecych, zbrojnych w rohatyny, w ciężkie oszczepy i w kosy, osadzone sztorcem na drągach.

— Gotuj się! Gotuj! — wołał ogromnym głosem Zyndram z Maszkowic, przelatując, jak błyskawica, wzdłuż szeregów.

— Gotuj się! — powtórzyli mniejsi przywódcy.

Więc kmiecie, zrozumiawszy, że

NAGRODA GONCOURTÓW

(KORESPONDENCJA WŁASNA „DZIENNIKA ŻOŁNIERZA APW")

Paryż, w lipcu

Paryska akademia im. Goncourtów obradowała w ub. miesiącu nad nagrodzeniem najlepszej książki roku, będącej dziełem więźnia lub jeńca wojennego. Wypełni to lukę z r. 1940, kiedy zarezerwowano nagrodę na ten właśnie cel.

Akademię tworzy dziesięciu członków, którzy wypełniają testament braci Goncourt, przyznając nagrodę za „najlepszą prace, wydaną w ciągu roku".

„Jest moim największym życzeniem — brzmiał testament Edmunda de Goncourt — ażeby nagroda została przyznawana młodzieży, oryginalności talentu, nowym osiągnięciom myśli i formy..."

* * *

Pierwszym laureatem akademii był John Antoine Nau (1903 r.); w następnych latach byli nimi: Leon Frapie, Farrere, Jerome, Jean Tharaud, Moselly, de Miomandre, Leblond, Pergaud, Alphonse de Chateubriand, Savignon, Elder, Beniamin, Bertrand, Barbusse, Malherbe, Duhamel, Proust, Perochos, Maran, Beraud, Fabre, Sandre, Genevoix, Deberly, Bedel, Constantin-Weyer, Arland, Fauconnier, Fayard, Mazaline, Malraux Vercel, Pevre, Van der Meersch, Plisnier, Troyat, Heriat, Pourrat, Bernard, Groult i Triolet.

W rubryce 1945 r. spotykamy nazwisko Jean Louis Bory — autora książki „Moje miasto w niemieckiej godzinie".

* * *

Wręczenie nagrody — ze względu na przypadającą pięćdziesiątą rocznicę śmierci Edmunda de Goncourt — odbędzie się w tym roku wyjątkowo uroczyście. Obrady były podobno bardzo żywe. Wśród członków Akademii jeden jest laureatem z r. 1915 (R. Beniamin); trzej natomiast (Gaston Cherau, Roland Dorgeles i Jean de la Varende) to odrzuceni kandydaci z lat 1911, 1919 i 1937.

Ale „ dzisiaj jest już za późno..." Pośmiertna wola braci Goncourt zastrzegła sobie, że członkowie Akademii nie mogą zarazem pretendować do nagrody. **tr.**

Casanova – to pewny człowiek...

Co się stało z Alzatczykami wziętymi przez Rosjan do niewoli?

PARYŻ, 14.VII (Reuter) — Na posiedzeniu konstytuanty francuskiej posłowie z Alzacji zwrócili się z wezwaniem do rządu, aby zwołane zostało specjalne posiedzenie ambasadorów państw **Europy wschodniej** celem poinformowania Francji o losie 54 tys. Alzatczyków, którzy znaleźli się w wojsku niemieckim i dotychczas nie powrócili do Francji.

Posłowie alzaccy z żalem stwierdzili dalej, iż jeńcy wojenni, znajdujący się w obozach Europy wschodniej nie mogą pisać do swoich rodzin i proponowali, ażeby przy ambasadach francuskich w krajach Europy wschodniej stworzono biura dla sprawy powrotu Alzatczyków.

Minister dla zagadnień jenieckich Casanova, komunista, oświadczył, że zainteresowane rządy udzieliły pomocy władzom francuskim w ich poszukiwaniach w obozach jenieckich.

Szwecja ... „polem doświadczalnym" tajemniczych bomb

LONDYN, 14.VII (Reuter) — Korespondent „Daily Mail" donosi ze Sztokholmu, że na wybrzeżu Sundevall **w Szwecji spadła bomba, kierowana przez radio**, a mająca kształt cygara. Dwie dalsze bomby tego samego typu spadły w Szwecji północnej i centralnej..

Korespondent donosi, że widziano bomby te w locie i obliczono, iż leciały z szybkością 185 km na godzinę. Upadek bomby spowodował mały krater, żadna z bomb nie wybuchła. Metal używany do produkcji tych bomb jest lekki.

Kanada i Abisynia chcą nawiązać stosunki dyplomatyczne z Watykanem

MONTREAL, 14.VII (ANSA) — Rząd kanadyjski otrzymał **szereg petycji od stowarzyszeń politycznych i kulturalnych katolików kanadyjskich,** w którym wzywają rząd do utworzenia przedstawicielstwa dyplomatycznego w Watykanie.

Petenci wskazują, że 43 pct ludności Kanady jest wyznania katolickiego, oraz, że Stany Zjednoczone utrzymują stosunki dyplomatyczne z Watykanem od 30 lat.

ADDIS ABEBA, 14.VII (ANSA) — Negus **Helle Selassie wysyła misję specjalną do Watykanu** celem nawiązania stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

„JESZCZE RAZ" w teatrze „Palladium" — Ancona

Teatr Polowy pod kier. K. Krukowskiego, który w najbliższym czasie opuszcza słoneczną Italię— postanowił na pożegnanie „wyładować" się... i już w najbliższy wtorek 16 oraz w środę 17 lipca b.r. ujrzymy na scenie teatru „Palladium" w Anconie „Jeszcze raz" cały zespół Teatru Polowego, który pokaże nam całą serię „bombowych numerów" które warto „Jeszcze raz" zobaczyć!

Na przedstawieniu obecni będą dziennikarze francuscy, którzy w tym czasie będą gośćmi Dowództwa 2. Korpusu.

Na marginesie

„Umundurowani andersowcy"

M. p. w lipcu

Propaganda komunistów warszawskich nie ustaje w wysiłkach, aby w opinii jaknajbardziej oczernić znienawidzonego przez Moskwę i jej agentów gen. Andersa. Gen. Anders — głosi codziennie radio i prasa bierutowa — usiłuje wywołać wojnę domową w Polsce, organizuje ruch podziemny, wywołuje wszelkiego rodzaju rozruchy, stoi na czele akcji antyżydowskiej itd. itd.

Podburzanie w ten sposób opinii **krajowej** jest oczywiście bezskuteczne, gdyż społeczeństwo polskie zdaje sobie dobrze sprawę z tego, jak się te rzeczy na prawdę mają. Ale w niedostatecznie poinformowanej opinii **za granicy** metoda ta może dać pewne efekty. Stare przysłowie łacińskie powiada: „rzucaj śmiało kalumnie, zawsze coś z nich pozostanie".

Trzeba jednak stwierdzić, że akcja oszczercza przeciwko gen. Andersowi prowadzona jest przez Warszawę nieinteligentnie i dlatego w przeważnej części wypadków sama się ośmiesza.

Tak np. w akcie oskarżenia przeciwko sprawcom krwawych zajść kieleckich — którego streszczenie zostało rozesłane do wszystkich agencji prasowych zagranicą — zawarte było zdanie, że wśród podżegaczy i zabójców znajdowali się „umundurowani andersowcy".

Zatrzymajmy się na chwilkę przy tym „wynalazku". Umundurowani andersowcy, to znaczy ludzie w mundurach 2 Korpusu. Ponieważ 2 Korpus pod dowództwem gen. Andersa do Polski nie wrócił i w obecnych warunkach wcale się do Polski nie wybiera — trzeba zastanowić się nad tym, kim byli ci „podżegacze i zabójcy". Mogli to być jedynie byli żołnierze 2 Korpusu, którzy, wbrew stanowisku olbrzymiej większości swych kolegów i przełożonych, postanowili wrócić do Kraju pod okupację, odcięli się od nas, wyjechali do Cervinary, a stamtąd do Polski. Nie trzeba przypominać, że propaganda warszawska przedstawiała ich wówczas, jako jedynych dobrych i uczciwych Polaków w 2 Korpusie, którzy usłuchali wezwania „rządu jedności narodowej" i zerwali „z Andersem i jego kliką" (Tak wyrażają się o 2 Korpucie stale w warszawskim radio i prasie).

Nie znaczy to wcale, abyśmy istotnie twierdzili, że nasi b. koledzy odegrali w Kielcach zbrodniczą rolę. Ustęp aktu oskarżenia dotyczący „umundurowanych andersowców" jest po prostu propagandową bredią. Ale brednia ta, jak bumerang uderza w jej autorów i demaskuje ich metody.

st.

Dokąd pójść w Bolonii?

Kino-teatr wojskowy MANZONI, via Monari 1. — Dziś o godz. 20 „Captain Kidd" z Charles Laughton i Randolph Scott.

Teatr „DEL CARRO DI TESPI" Giardino di Porta Saragozza. — Dziś o godz. 21 opera w 4 aktach Verdiego „Traviata". W rolach głównych: Margherita Carosio (sopran), Giovanni Malipiero (tenor), Bardelli (baryton). Orkiestra pod dyr. mro. Rinaldo Zamboni.

Teatr „ARENA DEL CORSO", via St. Stefano 56 (na powietrzu). Dziś o godz. 17.30 operetka Kallmana „Księżniczka czardasza" a o godz. 21.15 operetka Lehara „Wesoła wdówka". W rolach głównych: Viola Violette, Maria Pineschi, Roberto Durot, Sandro Tozzi i Enrico Dezan. Ork. pod dyr. Enrico Ziffer.

Teatr-kino „DUSE", via Cartoleria. — Dziś „Incontro nel buio" z James Mason, Joice Howard i Tom Walls.

Kino „ASTRA", via Rizzoli 7. — Dziś „Scandalo al Grand Hotel" z Sonią Henie, Tyrone Power, Arthur Treacher.

Kino „CENTRALE", via Rizzoli 3. — Dziś „I figli del deserto" z Stan Laurel i Oliver Hardy.

Kino „MODERNISSIMO", Piazza Re Enzo. — Dziś „La madonna delle sette lune" z Phillis Calvert, Patricia Roc i Steward Granger.

Kino „IMPERIALE" via Indipendenza 6. — Dziś „Le miserie del signor Travet".

Kino „ARENA DEL SOLE" via Indipendenza 44 (na powietrzu)— — Dziś „Joe Louis contro Billy Conn". Oprócz tego, wyświetlany jest film „Notte d'avventura" z Tom Conway i Andrey Lony.

Kino „MEDICA", via Monte Grappa 9. — Dziś „L'amabile furfante" z Rex Harrison, Lilly Palmer, Margaret Johnston i Griffith Jones

Kino „CARDUCCI" via Rialto 21 (na powietrzu) — Dziś film „Sentiero della gloria" z Errol Flynn i Alexis Smith.

WYSCIGI KONNE. — Dziś o godz. 17 odbędą się na via Arcoveggio wyścigi konne.

ZAWODY PIŁKI NOZNEJ. — Dziś o godz. 17.30 na Stadio Comunale spotkanie „Modena - Bologna ".

WYSCIGI CYKLISTOW. — Dziś o godz. 16 w Parco della Montagnola odbędą się wyścigi cyklistów.

DANCINGI NA POWIETRZU. — 1) Giardini Margherita „Chalet sul lago", orkiestra Zonno. 2) „Oasi" Strada Maggiore 54, orkiestra Sangiorgio. Początek dancingów o godz. 21.30.

DANCING TOWARZYSKI. — Dziś w lokalu Klubu Oficerskiego Piazza Calderini 4, dancing towarzyski od godz. 21 do 24.30. Dancingi takie odbywają się w środy, soboty i niedziele. **H.H.**

---

przychodzi na nich czas, poopierali drągi od dzid, cepów i kos o ziemię i, przeżegnawszy się krzyżem świętym, poczęli popluwać w pracowite, ogromne dłonie.

I dało się słyszeć przez całą linię to złowrogie popluwanie, pocem chwycił każdy broń i nabrał tchu. W tej chwili przyleciał do Zyndrama pachołek z rozkazem od króla i szepnął mu coś zdyszanym głosem do ucha, a on, zwróciwszy się do piechurów, machnął mieczem i zakrzyknął:

— Naprzód!

— Naprzód! ławą! równo! — rozległy się wołania przywódców.

— Bywaj! Na psubraty! W nich!

Ruszyli. By zaś iść krokiem równym i nie łamać szeregów, wszyscy razem powtarzać:

— Zdro - waś - Ma - ry - ja - La - skiś - peł - na - Pan - z - Tobą!!!

I szli jak powódź. Szły pułki najemne i pachołkowie miejscy; kmiecie z Małopolski i Wielkopolski i Ślązacy, którzy przed wojną schronili się do Królestwa, i Mazury z pod Ełku, którzy od Krzyżaków uciekli. Zajaśniało i rozbłysło od grotów na oszczepach i od kos całe pole.

Aż doszli.

— Bij! — zakrzyknęli dowódcy.

— Uch!

I stęknął każdy, jako krzepki drwal, gdy się pierwszy raz toporem zamachnie, a potem jął walić, ile mu sił i pary w piersiach starczyło.

Wrzaski i krzyki wzbiły się aż ku niebiosom.

* * *

I zmagali się tak jeszcze w niepewności zwycięstwa, dopóki olbrzymie kłęby kurzawy nie wzbiły się niespodziewanie po prawej stronie bitwy.

— Litwa wraca! — huknęły radośnie głosy polskie.

I odgadli. Litwa, którą łatwiej było rozbić niż zwyciężyć, wracała teraz i z wrzawą nieludzką pędziła, jak wicher, na swych ścigłych koniach do boju.

Wówczas kilku komturów, a na ich czele Werner von Tetlingen, przyskoczyło do Mistrza.

— Ratuj się, panie! — wołał pobladłymi usty komtur Elbląga. — Ratuj siebie i Zakon, póki się koło nie zewrze.

Ale rycerski Ulrych spojrzał na niego ponuro i wzniósłszy rękę ku niebu, zawołał:

— Nie daj Bóg, abym ja opuścił to pole, na którym tylu mężnych poległo! Nie daj Bóg!

I krzyknąwszy na ludzi, aby szli za nim, rzucił się w war bitwy. Nadbiegła tymczasem Litwa i stał się taki zamęt, taki wir i kotłowanie, że oko ludzkie nic już w nich rozróżnić nie mogło.

Mistrz, uderzon ostrzem litewskiej sulicy w usta i dwukrotnie ranny w twarz, odbijał przez jakiś czas mdlejącą prawicą ciosy; wreszcie, pchnięty rohatyną w szyję, zwalił się jak dąb na ziemię.

Mrowie przybranych w skory wojowników pokryło go zupełnie.

* * *

Bitwa zamieniła się w rzeź i pościg. Kto nie chciał się poddać, zginął. Wiele bywało w owych czasach na świecie bitew i spotkań, ale nikt z żywych nie pamiętał tak strasznego pogromu. Padł pod stopami wielkiego króla nie tylko zakon krzyżacki, ale i całe Niemcy, które najświetniejszym rycerstwem wspomagały ową „przednią straż" teutońską, wżerającą si coraz głębiej w ciało słowiańskie.

Z siedmiuset, „białych płaszczów", przodujących jako wodzowie tej germańskiej powodzi, zostało zaledwie piętnastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekuistym śnie na onym krwawym boisku.

Rozliczne chorągwie, które w południe jeszcze powiewały nad niezmiernym wojskiem krzyżackim, wpadły wszystkie w krwawe i zwycięskie ręce Polaków. Nie ostała, nie ocaliła się ani jedna i oto rzucali je teraz polscy i litewscy rycerze pod nogi Jagiełły, który, wznosząc pobożnie oczy ku niebu, powtarzał wzruszonym głosem: „Bóg tak chciał!".

* * *

I nietylko przeniewierczy Zakon krzyżacki leżał oto pokotem u stop króla, ale cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas jak fala, nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie.

* * *

Więc tobie, wielka, święta przeszłości i tobie, krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy!

W Trieście rzucono wczoraj dwie bomby

Na Linii Morgana doszło do starcia między patrolami amerykańskimi i Jugosłowiańskimi

LONDYN, 14.VII (R) Z Triestu donoszą, że **na pograniczu Linii Morgana doszło do starcia między patrolami amerykańskim i jugosłowiańskim.**

Patrol amerykański, na czele którego stał oficer, został ostrzelany na Linii Morgana przez Jugosłowian. Zgodnie z rozkazem, **Amerykanie otworzyli ogień** i stwierdzili, iż jeden Jugosłowianin został zabity. Bezpośrednio potem, na innym odcinku, Jugosłowianie podobnie ostrzelali patrol amerykański. **Amerykanie odpowiedzieli** i znowu zabili jednego Jugosłowianina.

W samym Trieście wybuchła wczoraj **mina** na jednej z ulic oraz rzucono **dwie bomby** w pobliżu budynku policji. Nie było jednak żadnych ofiar w ludziach.

TRIEST, 14.VII (Reuter) — W piątek wieczorem rzucono bombę do jednej z restauracji w mieście. 6 osób zostało ciężko rannych.

TRIEST, 14.VII (Reuter). — Komunistyczne związki zawodowe, które proklamowały strajk generalny przed 12 dniami, ogłosiły wczoraj o północy, iż uważają strajk za zakończony.

TOW. KOLAROW MA NADZIEJĘ

SOFIA, 14.VII (Reuter) — Przewodniczący bułgarskiego zgromadzenia narodowego, komunista Kolarow oświadczył po powrocie z Paryża, że ma nadzieję i zaufanie, że nastąpi podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych z W. Brytanią i Stanami Zjedn.

Dodał on, iż przeprowadził „przyjazne" rozmowy z Bevinem i Byrnesem, które przyczyniły się do wyjaśnienia wielu spraw.

W KÓŁKO MACIEJU

LONDYN, 14.VII (R) — Już po ogłoszeniu wyników tzw. referendum Mikołajczyk — jak donosi korespondent United Press z Warszawy — ponowił oświadczenie, że będzie walczył do końca o swobodne i nieskrępowane wybory parlamentarne.

Mikołajczyk odrzucił oskarżenie, że dąży do wywołania wojny domowej w Polsce, dodając raz jeszcze, że nie ma zamiaru z własnej woli porzucić piastowanych stanowisk. Wyraził on ostrzeżenie przed skutkami utraty wiary w możliwość swobodnych wyborów ze strony przygniatającej większości społeczeństwa polskiego.

Korespondent United Press dodaje wreszcie, że przedstawiciele bloku komunistycznego, wzmocnieni na duchu urzędowymi wynikami referendum, zapowiadają swe zwycięstwo nad Mikołajczykiem w wyborach.

* * *

LONDYN, 14.VII (R) — Korespondent „Associated Press" donosi, że Mikołajczyk oświadczył, iż przeciwstawi się w tzw. Krajowej Radzie Narodowej uchwaleniu takiego projektu ordynacji wyborczej który byłby podobny do ordynacji, na podstawie której przeprowadzono referendum. Oświadczył on dalej, iż będzie walczył o odpowiednią reprezentację PSL w przyszłym sejmie.

Po prostu ordynarna farsa

Warszawski blok komunistyczny sędzią we własnej sprawie

LONDYN, 14.VII (R) Z Warszawy donoszą:

Administracja warszawska rozesłała komunikat, oświetlający kulisy bezowocnych protestów Mikołajczyka przeciwko ogłoszeniu sfałszowanych wyników referendum. Okazuje się, że 9 lipca wpłynął na ręce tzw. generalnego komisarza wyborczego protest naczelnych władz PSL przeciwko sposobowi przeprowadzenia referendum i jego wyników.

Komunikat administracji warszawskiej powiada na wstępie, że generalny komisarz zarządził od razu badania wstępne, ale „już pierwsze badania wykazały, że zarzuty zawarte w proteście nie znajdują potwierdzenia i dlatego nie ma żadnych podstaw do wstrzymania ogłoszenia wyników referendum".

Generalny komisarz — wywodzi dalej komunikat — zwrócił się o rozpatrzenie tej sprawy do prezydium „Krajowej Rady Narodowej" i przedstawił mu wyniki wstępnych badań. Prezydium „Krajowej Rady Narodowej" uznało zarzuty PSL za bezpodstawne i uchwałą z 11 lipca poleciło ogłosić wyniki referendum.

(Należy zaznaczyć, że prezydium „Krajowej Rady Narodowej" składa się — po śmierci śp. Wincentego Witosa, który zresztą nigdy w pracach jego nie uczestniczył — z samych przedstawicieli bloku komunistycznego i p. Stanisława Grabskiego. Instytucja sądowo - administracyjna, jaką ma być generalny komisariat wyborczy, uzależniła więc swe decyzje w sprawie nadużyć dokonanych przez reprezentacje partii politycznych w komisjach, od uchwały przedstawicieli tychże samych partii na wyższym szczeblu. To już nawet nie komedia, ale ordynarna farsa. — Przyp. Red.).

5 lat więzienia za pochód 3 Maja

LONDYN, 14.VII (R) — Z Krakowa donoszą, iż tamtejszy sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie zajść, jakie odbyły się w Krakowie w związku z pochodem 3 Maja. 7 osób zostało skazanych na kary więzienia od 1 do 5 lat.

O jedność gospodarczą Niemiec

W. Brytania rozpatruje propozycje min. Byrnesa

PARYZ, 14.VII (Reuter) — Brytyjska delegacja na konferencję w Paryżu zaprzeczyła wiadomościom, jakoby przeprowadzono już rozmowy ze Stanami Zjedn. w sprawie przyszłości obu stref okupacyjnych w Niemczech.

Zródła miarodajne podkreślają, że propozycja Byrnesa w tej sprawie jest dopiero rozpatrywana i że nie toczyły się jeszcze rokowania.

Stanowisko brytyjskie

LONDYN, 14.VII (R) — Ambasador brytyjski w Warszawie nadesłał do Londynu sprawozdanie o przebiegu referendum w Polsce.

Radio brytyjskie dodaje, że w londyńskich kołach politycznych oświadcza się, że nie można przejść do porządku dziennego nad wiadomościami o nadużyciach wyborczych w czasie referendum. Podkreśla się z naciskiem, że zobowiązanie złożone przez administrację warszawską o przeprowadzeniu wolnych wyborów jest nadal obowiązujące.

„Zobaczymy się niebawem"

(Dokończenie ze str. 1)

Postanowiono przekazać jeden średni krążownik Grecji, a Jugosławii okręt pojemności 5 tys. ton.

PARYZ, 14.VII (Reuter) Min. Byrnes oświadczył po zakończeniu obrad, że w całości konferencja ministrów spraw zagranicznych oznacza sukces i że istnieją perspektywy, iż traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią zostaną na pewno zawarte.

LONDYN, 14.VII (R). — Min. Bevin oświadczył po konferencji, że przez miesiąc trwania obrad starał się zabezpieczyć pokój, jednak nie zdawał sobie sprawy, że jest to zadanie tak trudne.

* * *

PARYZ, 14.VII (Reuter) — Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zebrali się w sobotę o 4 po południu celem ostatecznego opracowania projektów traktatów pokojowych dla b. satelitów Niemiec. Zastępcy kontynuować będą swoje prace w przyszłym tygodniu.

Chiny już wyznaczyły delegata

NANKIN, 14.VII (Reuter) Chiński minister spraw zagranicznych mianowany został delegatem swego rządu na konferencję pokojową do Paryża.

Do nowego gabinetu włoskiego weszli również republikanie

RZYM, 14.VII (R) — Po długotrwałych rokowaniach premier de Gasperi — jak już pokrótce donosiliśmy wczoraj — zdołał utworzyć nowy rząd.

Trudności, które wyłoniły się w ostatniej chwili, grożąc rozbiciem misji de Gasperi, **powstały z powodu stanowiska socjalistów,** którzy zażądali dla siebie teki ministerstwa oświaty. De Gasperi przeciwstawił się temu energicznie, oświadczając, że nie może prowadzić dalej rozmów na tej płaszczyźnie. Po naradach grupy parlamentarnej posłów socjalistycznych, kryzys został zażegnany i de Gasperi zdołał jeszcze **nakłonić republikanów** do zmiany swojego stanowiska i do wstąpienia do rządu.

W nowym rządzie de Gasperi chrześcijańska demokracja posiada 8 tek, w tym de Gasperi obok stanowiska premiera, jest ministrem spraw wewnętrznych oraz ministrem spraw zagranicznych aż do podpisania traktatu pokojowego. Socjaliści otrzymali 4 teki, komuniści 4, republikanie 2, ministerstwo skarbu objął dotychczasowy minister Corbino, niezależny — jako fachowiec.

W nowym rządzie **zniesiono stanowiska wicepremierów.** Są jednak że dwaj ministrowie bez teki, a mianowicie przewodniczący partii socjalistycznej Nenni oraz przewodniczący republikanów Pacciardi. Nenni obejmie ministerstwo spraw zagranicznych po podpisaniu traktatu pokojowego.

Chrześcijańska demokracja obsadzi ponadto urząd wysokiego komisarza dla spraw żywnościowych, podczas gdy dotychczasowy ambasador włoski w Warszawie Eugenio Reale (komunista) obejmie stanowisko wysokiego komisarza higieny i zdrowia.

Kronika telegraficzna

— Belgijska partia liberalna zwróciła się do partii chrześcijańsko-socjalnej, największego stronnictwa, które pozostawało w opozycji, aby wzięło udział w rządzie zjednoczenia narodowego, wespół z socjalistami.

— W wyniku wyborów do senatu holenderskiego, partia ludowo-katolicka uzyskała 17 miejsc, stronnictwo pracy 14, partia antyrewolucyjna 7, historyczna partia chrześcijańska 5, partia komunistyczna 4 i partia wolności 3 miejsca.

— Donoszą z Aten, że w piątek, w godzinach porannych, rzucono bombę do mieszkania jednego z przywódców komunistycznych Porhyrogenisa. Policja oświadcza, że jest to akt prowokacyjny ze strony komunistów.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

Nadzwyczajne posiedzenie rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny

LONDYN, 14.VII (Reuter) — Informują, że **na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu,** w którym wziął udział również szef sztabu imperialnego marsz. Montgomery, **omawiano sytuację w Palestynie.**

JEROZOLIMA, 14.VII (Reuter) Władze wojskowe wydały zarządzenie nakazujące wszystkim członkom brytyjskich sił zbrojnych noszenie przy sobie broni oraz niewychodzenie na miasto, jeśli znajdują się poza służbą.

JEROZOLIMA, 14.VII (Reuter) — Wysoki Komisarz Palestyny Sir Allan Cunnigham, odpowiadając na list Komitetu Arabskiego, oświadczył, że **przywódcy Agencji Żydowskiej oraz organizacji sjonistycznej,** które wspomagały względnie współpracowały z organizacją Irgun Zvai Leumi, Haganach i bandą Stermna — **będą sądzeni przez trybunał wojskowy.**

Pożyczka amerykańska dla Francji została podpisana

WASZYNGTON, 14.VII (Reuter) Przedstawiciele Francji i Stanów Zjedn. podpisali wczoraj układ o przyznaniu Francji pożyczki w wysokości miliarda 370 milionów dolarów, z czego 650 milionów dolarów udziela „Export Import Bank", a pozostała suma stanowi kredyt na zakupy materiałów z demobilu amerykańskiego.

Senat USA przyjął projekt ustawy kontroli cen

WASZYNGTON, 14.VII (Reuter) Senat amerykański przyjął projekt ustawy o kontroli cen niektórych artykułów. Wobec tego, że większość artykułów, która podlegała dotychczas kontroli, została z tej ustawy wyłączona, oczekuje się, jak już donosiliśmy wczoraj, że prez. Truman zastosuje ponownie veto wobec tej ustawy.

Z ostatniej chwili

LONDYN, 14.VII (R) — Irlandzki Czerwony Krzyż postanowił otworzyć szpital w Warszawie. Specjalna delegacja znajduje się już w drodze do Polski. Według projektu, całe wyposażenie szpitala oraz lekarze i obsługa będą irlandzkie.

WIEDEN, 14.VII (Reuter) — Władze amerykańskie w Wiedniu oświadczyły, że 280 fabryk, będących własnością niemiecką, a znajdujących się w amerykańskiej strefie, zostało przekazanych administracji austriackiej do chwili, kiedy zagadnienie własności niemieckiej w Austrii zostanie całkowicie zdecydowane.

LONDYN, 14.VII (Reuter) — Rzecznik ambasady jugosłowiańskiej oświadczył korespondentowi Reutera, że wiadomości, jakie się ukazały o zamachu na Tita, są całkowicie fałszywe.

MOSKWA, 14.VII (TASS) Prezydium najwyższego sowietu mianowało dotychczasowego posła sowieckiego w Brukseli, Michała Sergiejewa, pierwszym ambasadorem sowieckim w Argentynie.